



Pokora - zapomniany klejnot (7)

Autor: **Maciej Wilkosz**

Jeśli więc w Chrystusie jest jakaś zachęta, jakaś pociecha miłości, jakaś wspólnota Ducha, jakieś współczucie i zmiłowanie, dopełnijcie radości mojej i bądźcie jednej myśli, mając tę samą miłość, zgodni, ożywieni jednomyślnością.

I nie czyńcie nic z kłótności ani przez wzgląd na próżną chwałę, lecz w pokorze uważajcie jedni drugich za wyższych od siebie. Niechaj każdy baczy nie tylko na to, co jego, lecz i na to, co cudze.

Takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie, który chociaż był w postaci Bożej, nie upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu, lecz wyparł się samego siebie, przyjął postać sługi i stał się podobny ludziom; a okazawszy się z postawy człowiekiem, uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci krzyżowej.

Dlatego też Bóg wielce go wywyższył i obdarzył go imieniem, które jest ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zginało się wszelkie kolano na niebie i na ziemi, i pod ziemią i aby wszelki język wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem, ku chwale Boga Ojca. List do Filipian 2,1-11

Żyjemy w świecie, w którym pokora nie jest poszukiwanym towarem. Nie ceni się jej i nie wydaje milionów dolarów na jej reklamę. Brylujący w mediach politycy, biznesmeni, sportowcy i gwiazdy muzyki zdają się nie mieć takiego pojęcia w swoim słowniku. Pokora wyszła z użycia jako anachroniczny przeżytek czasów patriarchalnego i legalistycznego społeczeństwa. Mało kto poszukując pracy, napisałby w swoim curriculum vitae, że jest – pokorny. Wolimy być asertywni i pewni siebie. Pokorę co najwyżej uważa się za domenę mnichów zamkniętych za murami wysokogórskich klasztorów. Jest zupełnie nieprzydatna we współczesnym świecie współzawodnictwa i rynkowej konkurencyjności.

Pokora została zepchnięta na margines życia społecznego także z tego powodu, że jest często mylona z cierpiętnictwem, ascezą, służalczością lub nieudacznictwem. W powszechnym odczuciu pokorny to ktoś pozbawiony siły przebicia, poczucia własnej wartości i w związku z tym przyjmujący uległą postawę wobec życiowych wyzwań i przeciwności.

A jednak pokora to jedna z najbardziej cenionych przez Boga cnót. W Księdze Izajasza 57,15 czytamy: *Bo tak mówi Ten, który jest Wysoki i Wzniosły, który króluje wiecznie, a którego imię jest Święty: Króluje na wysokim i świętym miejscu, lecz jestem też z tym, który jest skruszony i pokorny duchem. Piotr i Jakub uczą nas, że Bóg pokornym łaskę daje* (1 P 5,5; Jk 4,6), a z Księgi Przypowieści 15,33 dowiadujemy się, że pokora poprzedza chwałę. Jednym słowem, pokora jak żadna inna cecha przyciąga Boga do człowieka i zachęca Go do udzielenia mu szczodrego błogosławieństwa.

Zdając sobie sprawę z tego, jak bardzo deficytowym towarem na ziemi jest pokora, sam Bóg postanowił w Osobie Jezusa Chrystusa dać nam lekcję poglądową na ten temat (zob. Flp 2,1-11). Oto Syn Boży, odwiecznie równy i współistotny Ojcu, niezmiennie otoczony boską chwałą, zrezygnował z należnego mu prawa do boskiego Majestatu i stał się człowiekiem – nie królem, lecz sługą. Postanowił, że przez całe Jego ziemskie życie obserwujący Go ludzie nie będą widzieli w Nim i wokół Niego chwały Pana Panów, lecz ciche, łagodne i pokorne serce sługi. Albowiem Syn

Człowieczy nie przyszedł, aby mu służyło, lecz aby służyć (Mk 10,45). Pozostał wierny temu postanowieniu przez cały czas, gdy na piechotę przemierzał setki kilometrów, nauczał i uzdrawiał tysiące osób, brał w ramiona dzieci, pocieszał przygnębionych, odwiedzał domy zwykłych ludzi i spędzał czas z uczniami przy rozpalonym przez siebie ognisku. Na kilka godzin przed aresztowaniem uniżył się jeszcze bardziej, przyjął rolę prostego niewolnika i umył brudne nogi swoich apostołów, a potem, bez reszty oddany woli Ojca, poszedł na krzyż i umarł za każdego człowieka. Jako sługa sług wziął na siebie grzechy całego świata i usunął je raz na zawsze sprzed oblicza Boga.

A my wciąż usiłujemy zrobić wrażenie na innych, chcemy, by wszyscy wiedzieli, kim jesteśmy, jakie mamy wykształcenie i osiągnięcia. Nieustannie chodzimy w blasku własnej chwały i nawet na myśl nam nie przyjdzie, by choćby na chwilę z niej zrezygnować i stać się sługą – dla dobra innych i na chwałę Bożą. Moglibyśmy przecież stracić nasz prestiż i ciężko zdobyte punkty przewagi nad innymi uczestnikami „wyścigu szczurów”. Współzawodniczymy więc i konkurujemy ze sobą praktycznie na każdym polu, niestety również w łonie Kościoła. Liczby, statystyki, „lajki” na Facebooku i kliknięcia na YouTube – wszystko, co może zaświadczyć o naszej popularności i przewadze nad innymi – stanowią dla nas nieocenioną wartość. Koniecznie musimy postawić na swoim, udowodnić swoje racje, za żadne skarby świata nie wolno nam się przyznać do błędu lub winy, poprosić o wybaczenie. By tylko się wybić i zyskać podziw tłumów, jesteśmy gotowi poświęcić trwałę, piękne i głębokie relacje międzyludzkie, których nieodzownym budulcem jest tak bardzo przeterminowana naszym zdaniem pokora.

Jezus jednak cierpliwie wzywa nas, byśmy zbliżyli się do Niego i na Jego przykładzie uczyli się, co to znaczy być cichym i pokornego serca (Mt 11,28-30). Pokora bowiem to jedyna droga do prawdziwej więzi z żywym Bogiem. Tylko ona pozwoli nam odkryć Jego wolę na nasze życie i wypełnić ją. Jedynie dzięki niej poznamy naszą prawdziwą wartość w oczach Boga i odnajdziemy trwałą wewnętrzną pokój i zadowolenie. To ona stanie się spoiwem szczęśliwego małżeństwa, radosnych relacji z dziećmi i długoletnich głębokich przyjaźni.

Pokora to prawdziwy klejnot, o którym nie wolno nam nigdy zapomnieć. Musimy go stale poszukiwać, na nowo odkrywać i wraz z innymi cieszyć się jego pięknem. Tędy bowiem wiedzie droga do obfitego i zwycięskiego życia, które obiecał nam Jezus – nasz Król i nasz Sługa.